NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok XI. Kraków, wtorek 20 listopada 1928 Nr. 312

NOWY DZIENNIK

Adres [Redakcji i A]dministracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7 Telefon [Nr.] 2/9. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Uwagi nad projektem taryfy celnej

i rozporządzenia o postępowaniu celnem

W jednym z poprzednich artykułów umieściliśmy uwagi do projektu nowej nomenklatury celnej. O ile nomenklatura celna posiada zasadnicze znaczenie, to o wiele ważniejsze znaczenie posiadają przepisy, tyczące się postępowania celnego.

Nie posiadamy dotychczas jednolitego prawa celnego, przejęliśmy bowiem ustawy celne zaborcze, które uzupełniliśmy rozporządzeniem o taryfie celnej z d. 11 czerwca 1920 r. Dz. U. Nr. 51 poz. 314 rozporządzeniem o postępowaniu celnem z 13 grudnia 1920 r. Dz. U. Nr. 11 poz. 60 oraz całą masę okólników wydanych przez Ministerstwo Skarbu.

W tym nieuporządkowanym materiale trudno się wyznać nawet urzędnikowi celnemu. Zachodzi więc konieczność ujęcia wszystkich tych przepisów w jedną przejrzystą całość, a co ważniejsze, zastąpienia przestarzałych przepisów nowemi, odpowiadającemi duchowi czasu i zmienionym stosunkom gospodarczym.

Te okoliczności zmusiły Ministerstwo Skarbu do opracowania dwóch projektów, a mianowicie o taryfie celnej i o postępowaniu celnem. Pierwszy zawiera 14 artykułów, drugi zaś 117 artykułów. Nie jest możliwem w szczupłych ramach artykułu podać dokładnemu rozbiorowi wszystkie przepisy powyższych projektów i dlatego ograniczymy się tylko do zwrócenia uwagi na te przepisy, z któremi każdy kupiec ma najczęściej styczność.

Oceniając dwa powyższe projekty jako całość, musimy jednak stwierdzić, że spełniają one tylko jedno z powyższych dwóch zadań, a mianowicie są ujęciem w jedną całość przepisów celnych oraz okólników, nie spełniają jednak drugiego o wiele ważniejszego zadania, a mianowicie, nie są dostosowaniem do potrzeb gospodarczych, a tylko przejęciem przeważnej ilości przestarzałych starych, zaborczych przepisów celnych. Przyjęto niestety te wady, jakie tkwiły w dotychczasowych przepisach.

I tak kwestja dopłat celnych zasadniczo nie ulega zmianie. Sprawę tę omówiliśmy swego czasu obszernie na łamach naszego pisma. Na podstawie obowiązujących przepisów są urzędy celne uprawnione do pobierania dodatkowego cła w przeciągu roku od chwili oclenia. Przypominamy, na jak olbrzymie straty przepis ten naraził kupiectwo, które musiało z własnej kieszeni dopłacać cło, nie mogąc tego dodatkowego cła więcej w towar wkalkulować, gdyż już dawno był sprzedany i skonsumowany. Należało się spodziewać, że w nowym projekcie zajdą zmiany w tym kierunku.

Niestety żadnych zasadniczych zmian nie wprowadzono, albowiem przewidziany jest nadal czasokres roku, do ściągania dopłat celnych, z tem jednak, że projekt obejmuje w art. 108 nietylko pomyłki „rachunkowe", ale także pomyłki co do zastosowania taryfy celnej.

Nie można bowiem za rozwiązanie tej sprawy uważać art. 106, wedle którego urząd celny może pociągnąć do odpowiedzialności majątkowej urzędnika, który pomyłkę spowodował. Może to bowiem nastąpić pod warunkami: 1) jeżeli dowodnie stwierdzonem zostanie, iż niedobór celny powstał z winy lub niedbalstwa odnośnego urzędnika celnego; 2) a następnie o ile wymierzonej dodatkowo dopłaty nie można ściągnąć z majątku lub dochodów kupca. Zamiast więc w pierwszym rzędzie pociągnąć do odpowiedzialności urzędnika celnego, odpowiadać ma on tylko subsydjarnie. Co do winy nie ulega przecież wątpliwości, że tylko on ponosi winę gdyż cło oblicza urząd celny i tylko on może popełnić błąd.

Jeżeli się mimo wszystko stoi na stanowisku odpowiedzialności kupca, to termin odpowiedzialności nie może stanowczo obejmować całego roku, gdyż nigdy towar nie zostaje na składzie przez cały rok a wkalkulować to dodatkowe cło może kupiec tylko wtedy i tak długo, jak towar nie wszedł w wolny obrót do konsumenta, w przeciwnym razie dokłada z własnej kieszeni i ponosi stratę. Czasokres ten musiałby obejmować trzy, lub najwyżej 6 miesięcy. To jest pierwszy moment, który przyczynia się do tego, że kupiec nie wie, jakie jest właściwie wysokie cło. Projekt przewiduje jednak oprócz cła właściwego, inne jeszcze dodatkowe obciążenia, które istotnie podwyższają właściwie cło i jakkolwiek w zasadzie z cłem nie mają nic wspólnego, można uważać za ukryte cło. Znanem jest, jak wysokiem jest cło, że w wielu wypadkach przewyższa ono wielokrotnie wartość towaru, oprócz jednak cła przewidziane są t. zw. należytości manipulacyjne i akcydencje. Istniały one dotychczas i wynosiły przy przesyłkach kolejowych 5 proc., przy przesyłkach pocztowych aż do 15 proc., a conajmniej 50 gr. od każdej paczki, co podraża znacznie towar. Przy przesyłkach towarowych, które muszą nastąpić w paczkach, a przy których waga towaru i wartość tychże jest stosunkowo mała, przewyższają należytości manipulacyjne niekiedy same cło. Wysokość należytości manipulacyjnych nie jest jeszcze w projekcie ustalona, a ma to nastąpić w drodze rozporządzenia.

Naszem zdaniem należytości manipulacyjne są wogóle nieuzasadnione, przy takiem bowiem wysokiem cle, policzenie należytości manipulacyjnych jest ukrytem drugiem cłem, a w każdym razie, jeżeli już stoimy na stanowisku, że należytości manipulacyjne mają być ekwiwalentem za czynności celne, to ich wysokość winna stać w słusznym stosunku do rzeczywistych kosztów. Można w tym wypadku przeprowadzić analogję z opłatą paszportową, która faktycznie ma służyć na pokrycie kosztów administracyjnych, co też wszędzie ma miejsce, a u nas przemieniono ją w stały dochód, względnie podatek.

Postulatem ważnym jest więc albo zupełne zniesienie należytości manipulacyjnych, albo też przynajmniej obniżenie ich do minimum.

Dalszem takiem ukrytem cłem jest t. zw. akcydencja przewidziana w projekcie w art. 37. Jak wiadomo, musi strona złożyć wniosek na odprawę celną we formie pisemnej deklaracji celnej. Treść tej deklaracji celnej jest dokładnie określona i m. i. musi faktura wzgl. dokument handlowy inny do deklaracji dołączony zawierać rodzaj i jakość towaru, wedle nazwy taryfowej, lub wedle nazwy handlowej, lecz z wyszczególnieniem pozycji celnej i stopy celnej tak dokładnie, aby nie było żadnej wątpliwości, pod którą pozycję podpada odnośny towar.

Wedle art. 36 zaś jeżeli strona nie może podać w dokumentach dodanych do pisemnej deklaracji danych, określających towar pod względem taryfowym, uważa się deklarację za niezupełną, a strona musi uiścić akcydencję, która obecnie wynosi 10 proc. cła. Taką akcydencję przewiduje również i projekt, a wysokość jej ma dopiero oddzielnie ustalić Ministerstwo Skarbu.

Dr. L. Lampel.

P. Dewey o swym 4-dniowym pobycie w Moskwie

Podróż dla przyjemności. — Konferencje z ministrami sowieckimi. — spostrzeżenia o wyglądzie zewnętrznym Moskwy.

Moskwa. 18. 11 PAT. Powracając wczoraj do Warszawy po 4-dniowym pobycie w Moskwie, p. Charles Dewey, doradca finansowy rządu polskiego oświadczył moskiewkiemu korespondentowi PAT co następuje:

Podróż do Moswy w towarzystwie żony i dwojga starszych dzieci odbyłem tylko dla naszej przyjemności i ze względu na osobiste nasze zainteresowanie. Naturalnie, jako doradca finansowy rządu polskiego, interesuję się organizacją finansową sąsiednich krajów, skorzystałem więc z mojej pierwszej bytności w Rosji, aby się z tą sprawą bezpośrednio zapoznać. Podczas pobytu w Moskwie prosiłem o rozmowę z wiceministrem spraw zagranicznych Litwinowem, ministrem skarbu Briuchanowem i zarządzającym bankiem państwa Piatakowem. Zostałem przez nich przyjęty, przyczem omawialiśmy kwestje dotyczące jedynie rządu sowieckiego. Polityka międzynarodowa nie była objętą żadną z tych rozmów. Po za temi trzema rozmowami czas nasz był całkowicie wypełniony zwiedzaniem miasta oraz muzeów i galerji. Krótki nasz pobyt nie pozwolił nam na wycieczki zamiejskie. Sama Moskwa wygląda ruchliwie. Ulice są przepełnione ludźmi, odzianymi skromnie, ale ciepło Po mieście kursuje spora ilość dorożek samochodo-

wych. Sklepy rządowe i spółdzielcze są pełne ludzi. Oczywiście, są to jedynie spostrzeżenia ogólne, gdyż krótki czterotygodniowy pobyt wypełnione ludźmi. Oczywiście, są to jedynie nie pozwolił mi na jakiekolwiek szczegółowsze zbadanie obecnych warunków ekonomicznych kraju, wszelkie zaś niedość dokładne przestudjowanie tak obszernego przedmiotu mogłoby doprowadzić do fałszywych wniosków.

Rezolucje komisji mandatowej
przed Radą Ligi Narodów — w marcu 1929

Genewa (ŻAT). 14-ta sesja komisji mandatowej została zakończona. Uchwały komisji w sprawie administracji terytorjów mandatowych jak również zgłoszonych petycyj, w tej liczbie 2 petycyj w sprawie Palestyny (organizacji sjonistycznej oraz kongresu arabskiego przedłożone będą Radzie Ligi Narodów dopiero podczas sesji marcowej 1929 r.. Pierwotnie przypuszczano, że sprawozdanie komisji mandatowej rozpatrzone będzie przez Radę podczas sesji grudniowej i punkt ten umieszczono nawet w prowizorycznym porządku dziennym, który został urzędowo zakomunikowany przez sekretarjat. Z tego jednak względu, że przed dniem 10 grudnia (termin otwarcia 55-tej sesji Rady Ligi Narodów) protokoły posiedzeń komisji mandatowej nie będą jeszcze gotowe, zwykle zaś protokoły są załączone do sprawozdania komisji mandatowej, sprawę tę odroczono do marca przyszłego roku. Do tej pory więc nie będzie wiadomy dokładny tekst rezolucji w sprawie wypadków przy „Ścianie Płaczu", która przyjęta została przez komisję mandatową.

Dalsze ofiary katastrofy budowlanej
w Przemyślu

Przemyśl 18. 11. (T). Podczas dalszej akcji ratunkowej przy zawalonym domu na ul. Kazimierza Wielkiego wydobyto z pod gruzów 30-letniego robotnika, Glücklicha. Wedle zeznań, złożonych przez niego w szpitalu, został on przywalony belkami i cegłami tak, że doznał pęknięcia klatki piersiowej. Dziś rano zmarła 3-letnia córka Schnitzerów, uratowana w dniu wczorajszym. Powodem śmierci dziecka, które wczoraj ocalało, był wstrząs mózgu wskutek upadku ze znacznej wysokości. Władze miejskie Przemyśla starają się w dalszym ciągu o pomieszczenie dla rodzin, pozbawionych wskutek katastrofy dachu nad głową, oraz dla rodzin sąsiednich 3 kamienic, które również grożą zawaleniem. Dziś o godzinie 2 popołudniu odbył się na cmentarzu żydowskim pogrzeb 3-ech ofiar katastrofy, przy masowym udziale ludności całego miasta.

Pożyczki stabilizacyjne dla Rumunji i Bułgarji

Wiedeń. 18. XI. PAT Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że delegat rumuńskiego Banku Narodowego Baicciann, bawiący obecnie w Paryżu, podpisał w imieniu rządu rumuńskiego z bankami emisyjnemi układ przedwstępny w sprawie rozpisania rumuńskiej pożyczki stabilizacyjnej.

Wiedeń. 18. XI. PAT. Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że bułgarska pożyczka stabilizacyjna zostanie wydana w następnym tygodniu, równocześnie w Europie i w Ameryce.

Wiedeń 18. XI. PAT. Dzienniki donoszą ze Sofji: Na wczorajszem posiedzeniu sobrania przyjęty został projekt ustawy, dotyczący stabilizacji lewy. Kurs stabilizacyjny ustalony został na 26,20 lewów za 1 złotą lewę.

Masowe egzekucje w Bułgarji

Wiedeń. 18. XI. PAT. Dzienniki donoszą ze Sofji, że 11 członków bandy, którzy nie chcieli złożyć przysięgi nowemu bułgarsko- macedońskiemu komitetowi, rozstrzelano na zarządzenie przywódcy Iwana Michajłowa.

Uroczystości schubertowskie we Wiedniu

Wiedeń, 18. 11 PAT. W wiedeńskiej sali do mu koncertowego odbyła się dzisiaj podniosła uroczystość ku czci Schuberta, urządzona przez rząd austrjacki, w przebiegu której wygłosili przemówienia: prezydent Austrji Dr Hainisch, kanclerz Dr Seipel i minister oświaty Dr Schmitz. Rektor wiedeńskiej akademji muzycznej Schmidt wygłosił następnie odczyt o narodowem i międzynarodowem znaczeniu Schuberta. Uroczystość, na której obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego, członkowie rządu, oraz wybitni przedstawiciele świata artystycznego, zakończono produkcjami muzycznemi. Pozatem odbyły się uroczystości Schubertowskie w całym Wiedniu.

15 OSÓB ZATOPIONYCH WSKUTEK BURZY

Amsterdam, 18. 11 PAT. W okolicy Torscheling burza zatopiła łódź, w której znajdował się jej właściciel, żona jego i ich 10-ro dzieci. Koło Sliedrecht zatonęły trzy łodzie, przyczem poniosły śmierć trzy osoby.

Kurt Blumenfeld o problemach sjonistycznych

Specjalny wywiad „Nowego Dziennika"

Lwów, 15 listopada 1928.

W środę wieczorem bawił w przejeździe przez Lwów prezes Organizacji Sjonistycznej w Niemczech, członek Wielkiego Sjońskiego Komitetu Wykonawczego, p. **Kurt Blumenfeld**, zaproszony przez tutejszych sjonistów dla wygłoszenia odczytu. Odczyt Kurta Blumenfelda p. t. „Rozwój żydostwa i perspektywy sjonistyczne", który odbył się w jednej z największych sal miasta, w „Teatrze Nowości", zgromadził elitę sjonistycznej inteligencji, a przez swój niezwykle wysoki poziom w dodatni sposób odbijał od powodzi rozmaitych zgromadzeń propagandowych.

Dzięki uprzejmości p. Dra Dattnera, prezesa Organizacji Sjonistów m. Lwowa, udało mi się uzyskać dłuższą rozmowę ze znakomitym gościem, uchodzącym dziś za jeden z największych autorytetów w dziedzinie problemów i pracy sjonizmu. Rozmowa zaczęła się od sakramentalnego niemal w takich wypadkach oświadczenia, że wszystko, co będzie powiedziane, nie będzie — wywiadem, a nieobowiązującą pogawędką. Niemniej jednak ostrożność i precyzja, z jaką nasz rozmówca formułuje swe odpowiedzi w toku godzinnej konferencji, wskazują wyraźnie na jej cel i charakter.

Zaczynamy od aktualnych problemów sjonistycznych. A więc nasamprzód: „Jewish Agency".

— Uważam, że obecne stadjum jest wprost wymarzone. Zdobyliśmy więcej, aniżeli można się było spodziewać. Już sam fakt że pięciu członków Komisji zebrało się w Londynie, aby przestudjować setki stron sprawozdań ekspertów i wypracować własny — skromniejszy, ale jednak 200-stronicowy — elaborat, świadczy, że stopień i nasilenie ich zainteresowania dla sprawy jest bardzo znaczne.

Gdy nasz Komitet Akcyjny poczynił szereg daleko idących zastrzeżeń, oczekiwano z niepokojem, — dziś można to jasno powiedzieć, — wyników konferencji bezpartyjnych w Ameryce. Ale chęć współpracy ze strony niesjonistów przy odbudowie Palestyny jest tak wielka, że i w sprawie naszych zastrzeżeń daje się u nich zauważyć daleko idąca ustępliwość i chęć dojścia do kompromisu.

Wyjście, które znaleziono, — a był to zdaje się świetny pomysł Weizmanna, — przez wybór 7 członków komisji, mającej prawo ostatecznie pakt podpisać, wskazuje, że pod tym względem sprawa jest niemal zupełnie wyrównana.

Musimy wreszcie raz przezwyciężyć ten przykry zwyczaj doszukiwania się plam na słońcu. A to wywiad Monda, a to inne zastrzeżenia i t. d.

Zdobyliśmy olbrzymią szansę. Możliwość pracy wśród kół, dotąd przez nas nieobjętych. Tę możliwość musimy wykorzystać w najwyższym stopniu.

— A jak przedstawia się sprawa organizacji niemieckiej części „Jewish Agency"? Na kiedy przewiduje się ruszenie tej sprawy z miejsca?

— Nie mogę niestety w chwili obecnej ujawniać szczegółów delikatnej, jak pan rozumie, natury. Sprawa znajduje się obecnie w stadjum przygotowawczem. Dnia 15 grudnia ma przyjechać do Berlina prezydent Weizmann, który współdziałać będzie w dalszem jej rozwinięciu. Trudno w szczególności określić już dziś, jakie grupy i na jakich warunkach wstąpią do „Jewish Agency". Naprzykład taki „Zentralverein" jako całość niezawodnie nie wstąpi do niej. Ale wśród jego członków, bardzo wpływowych osobistości, mamy z dnia na dzień rosnącą liczbę sympatyków. Przypuszczam, że podstawą pracy będzie w tym wypadku organizacja kahałów w Niemczech, a więc czy to poszczególnych „Landesverbände", czy innych ich organizacyj. W każdym razie zasadniczą bazą operacyjną zostanie nasz „Keren Hajesod", który, — jak wiadomo, — stoi pod względem wpływów na czwartem miejscu w tabeli światowej.

— Czemu sjoniści niemieccy zawdzięczają tak piękne rezultaty swej pracy? Pod względem sprawności i wydajności pracy stanowią oni wszak wzór dla organizacyj sjonistycznych w innych krajach.

Nasz szanowny interlokutor uśmiecha się:

— No, my nie jesteśmy z siebie samych tak zadowoleni. Pracę naszą bierzemy bardzo poważnie, a wysuwane wobec innych obowiązki spełniamy najpierw sami. Głównej przyczyny tej opinji o tężyźnie naszej organizacji, z której jesteśmy dumni, dopatrujemy się w **jednolitości naszej organizacji**. Do „Zionistische Vereinigung für Deutschland" należą **wszystkie** frakcje i federacje. Zwartość organizacji jest konieczną przesłanką wydajnej i sprawnej pracy. A ponadto: frakcje te — przy zachowaniu prawa swoistej pracy wewnętrznej, — nie stanowią jedynie „Dachverband", ale prawdziwie jednolitą organizację. Na zewnątrz stanowimy mur.

Bóć trudno chyba przypuścić, że organizacja, rozbita na części, na federacje i dzielnicowe torsa, mogłaby się ostać w razie poważniejszego naporu z zewnątrz.

Jakkolwiek p. Blumenfeld nie lokalizował, — niezawodnie powodując się dyskrecją, — i nie wskazywał na naszą organizację w Polsce, jako klasyczny przykład rozbicia, to jednak słowa jego o bezsile zatomizowanych grup dość łatwo można przyjąć jako skierowane do nas.

Rozmowa przechodzi na temat polityki krajowej, której prezes niemieckiej organizacji nie jest zwolennikiem. Uważa, — by podać w streszczeniu jego poglądy, — że narodowi żydowskiemu, **jako całości**, trudno ustalić i przeprowadzać konsekwentnie krajową politykę (rozmaitość interesów klas, różnorodność poglądów kulturalnych). Jeżeli praca polityczna w kraju ma na celu obronę zagrożonych interesów, — jest ona uzasadniona. Z chwilą jednak, gdy staje się celem w sobie, szkodzić musi pracy dla Palestyny: „Zresztą naszem zasadniczem założeniem, fundamentem ideologji sjonistycznej, jest niemożność stworzenia narodowych skupień żydowskich, obdarzonych autonomją w — golusie!"

Pod koniec informuje się znakomity gość o naszej pracy. Dokładnie wypytuje o młodzież sjonistyczną, o treść naszej pracy ideologicznej, o tendencje asymilacyjne i wreszcie z zadowoleniem oświadcza:

— No, widzi pan, ostatecznie obaj sobie wzajemnie udzieliliśmy interwjewów. Ale proszę pamiętać, to nie wszystko dla prasy!

J. Teitelbaum.

—o—

Okręgowa konferencja Z. F. N. w Rzeszowie

(Kor. wł.) Rzeszów, 14 listopada.

Przez całą ubiegłą niedzielę obradował w naszem mieście zjazd miast okręgu rzeszowskiego w sprawie dalszego planu pracy na rzecz Keren Kajemeth Leisrael. Na zjazd przybyło 48 delegatów z Czudca, Łańcuta, Majdanu Kolbuszowskiego, Rozwadowa, Sędziszowa, Sokołowa, Strzyżowa, Tarnobrzega, Tyczyna i Żołyni oraz członek delegacji palestyńskiej rabin Szapiro z Palestyny i członkowie krakowskiej Centrali Ż. F. N. pp. Wiesenfeld i Dr. L. Menasche. Po otwarciu zjazdu przez prezesa tutejszej Organizacji sjońskiej p. Chaima, wybrano prezydjum zjazdu w osobach pp. Johannesa z Rzeszowa (przewodniczący), Nussbauma z Tarnobrzega i Schapiry ze Strzyżowa (wiceprzewodniczący) oraz I. Horowitza z Rzeszowa (sekretarz). Następnie witali Zjazd przedstawiciele org.: „Mizrachi", „Poale- Sjon", „Wizo" „Tarbut", „Iwrijah", „Haszachar", „Haszomer-Hacair", „Haszomer Hatahor", „Cejrej Mizrachi", „Agudath- Hanoar", Brith Trumpeldor i Hechaluc, poczem kierownik biura centralnego w Krakowie p. Wiesenfeld złożył sprawozdanie z dotychczasowych akcyj i apelował do delegatów o podwoje-

---

SZALOM ASZ

Przedruk wzbroniony

Wyrok śmierci

Autoryzowany przekład Leona Templera

(Ciąg dalszy.)

„— Ale cóż miałem uczynić? Włożyłem przecież i własne pieniądze w akcje „Naphtafield". Były przecież podstawy po temu, bo eksperci znaleźli na polach tych naftę.

„— Zarabiałes w tem towarzystwie, jako dyrektor 30,000 dolarów rocznie. Pieniądze włożyłes w istotne źródła nafty, a nie w zmyślone tylko. Wiedziałeś, zakładając towarzystwo, że Naphtafield jest bluffem. Pola istotnie zasobne w naftę odpowiedniemi kombinacjami z bankiem Chicagowskim wyłączyleś z majątku towarzystwa i sprzedałeś innej spółce naftowej za dobre pieniądze. W majątku własnego towarzystwa, które założyłeś, pozostawiłeś jedynie duży obszar pustynny wokół istotnych źródeł naftowych. Pól tych nikt nie chciał kupić u ciebie, a wiedząc o tem sprzedawałeś jeszcze wciąż akcje, powiększając kapitał coraz bardziej i podwyższając własne dochody dyrektorskie".

„— Ale wszyscy przecież tak postępują. Było to przecież przedsiębiorstwo bussinessowe, poprostu udała tranzakcja. A adwokaci oświadczyli przecież, że sprawa to najzupełniej legalna i że nikt nie może przeciwstawić się temu.

„— Sprawa legalna wobec prawa, ale — czy była uczciwa wobec tych, którym wpakowałeś te akcje, odbierając ostatni zaoszczędzony grosz?"

„— Był to przecież bussiness, który postawił mnie na nogi".

Stown przypomniał sobie starego Seligmanna z „Real Estate Bank". Zobaczył, jakby stanął przed nim żywy: sztywne włosy białej jego brody poruszają się tu i tam, a on patrzy na Stowna słabemi, błagalnemi oczami. Oczy zaszły łzami, starowina płacze, jak małe dziecko. Stown nie może patrzeć, jak stary płacze, sadowi go naprzeciwko w fotelu, dzwoni nas łużącego i każde podać mu szklankę wody.

„— O, nie była to moja wina. Dozorowałem tylko pieniędzy, jakie mi zawierzono. Bankier jest kasjerem. Były to obce pieniądze, jakie u mnie złożono i nie śmiałem powodować się sentymentami".

„— Nad starym litowałem się istotnie. Ale nie mogłem mu pomóc. Cena domów spadła wtedy znacznie. Cała ulica jego kamienic w Brooklyn straciła zupełnie wartość. Nie miał już u nas pokrycia. Nie mogłem czekać ani chwili. Byłem zmuszony już zamknąć mu rachunek".

„— Potem jednak zabrałeś mu całe mienie z powodu drobnostki, jaka stanowiła wszystek jego dług. Napędziłeś go potem z mieszkania, z domu bankowego, który sam przejąłeś potem".

„— Wtedy dom ten nie był już wart, stracił już wartość. Było też ryzykiem z mej strony zapłacić mu umówioną cenę. Niewiadomo było jak długo potrwa przesilenie. Człowiek bussinessu nie jest istotnie pastorem, a dom bankowy nie jest zakładem dobroczynności. Podobnie jak obchodzono się ze mną, tak też obchodziłem się i z drugimi. Nie stanowiłem w tem wyjątku" — usiłował Stown usprawiedliwić się przed drugą swoją jaźnią.

„— A czy nie uczyniłem w mem życiu nic dobrego? Przecież po ludzku odnosiłem się do pracowników" — usiłował Stown w dalszym ciągu się uniewinniać.

„— Troszczyłeś się o nich jedynie dlatego, bo myślałeś, że wskutek tego będą wierniej i lepiej pracować. Było to przecież twoją zasadą — odezwał się ktoś w Stownie — a kiedy zachodziła tego potrzeba, kokietowałeś nawet stenotypistki, byle tylko dłużej zostawały w biurze i pracowały wierniej".

„— To nieprawda! Minna podobała mi się naprawdę. Była piękną blondynką. Nieraz mile spędzaliśmy czas. Dziewczyna lubiła mnie".

„— Dlatego, że liczyła, że ożenisz się z nią".

„— No, aż tak naiwna.. Czyż ponoszę z tego powodu winę? Nie mogła przecież liczyć na to, że się ożenię z nią: nie dawałem jej żadnej nadziei po temu".

„— Ale wolny czas spędziłeś z nią kilka razy! Wyjechałeś z nią autem na Long- Island, gdzie nocowałeś... Była jeszcze dziewczyną. Płakała ci w ramionach, zapewniała, że kocha cię nie dlatego, że jesteś jej szefem, ale dlatego że cię kocha".

„— Chciała przecież tego samego, co i ja. Nie przyrzekałem jej niczego".

(C. d. n.)

nie i potrojenie dochodów na rzecz wykupna ziemi palestyńskiej na wieczną własność narodu żydowskiego. Po rzeczowem następnem przemówieniu Dra L. Menesckiego na temat: „Młodzież żydowska, a Keren Kajemethh Leisrael“ rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której zabierali kolejno głos delegaci Rzeszowa i wyżej wspomnianych miast, składając obszerne sprawozdania z ich działalności oraz wypowiadając szereg uwag w sprawie zapoczątkować się mającej intenzywnej akcji na rzecz Wyzwolenia Ziemi. Po przerwie południowej wygłosił obszerny i interesujący referat rabin Szapiro, który przedstawił obecne położenie w Palestynie na każdem polu pracy oraz wskazując na wiele zaniedbań w dotychczasowych przedsięwzięciach, nawoływał do ofiarniejszego działania, gdyż Palestyna wymaga w obecnej chwili rychłego powiększenia funduszów. Poszczególnym delegatom odpowiedział na ich krytyczne uwagi p. Wiesenfeld i podał wiele ważnych sposobów wprowadzenia zmian na lepsze w pracy na K. K. L. Między innemi uchwalono wszcząć szeroką akcję w związku z wpisem dziesięciolecia Niepodległości Polski do Złotej Księgi Ż. F. N a celem ożywienia kontaktu Rzeszowa z sąsiedniemi miastami oraz pracy w tychże miastach powołano do życia tzw. komitet propagandowy, w skład którego weszli pp. Blumenfeld, Frei, S. Friedman, I. Horowitz i Kanon z Rzeszowa. Po końcowem przemówieniu Dra Jarego zamknięto zjazd wśród śpiewów hebrajskich.

Wielkie zainteresowanie delegatów problemami zjazdu oraz poważna dyskusja w sprawie dalszej pracy podczas nadchodzącej zimy dają pewność, iż zabiegi delegacji palestyńskiej nie pójdą na marne, lecz zostaną uwieńczone pomyślnemi rezultatami.

Z okazji pobytu rabina Szapiry odbyło się też masowe zgromadzenie ortodoksji, która z wielkiem zainteresowaniem wysłuchała rzeczowego referatu gościa n. t.: „Zadania ortodoksji w dobie obecnej“. Życzyćby sobie należało, by i ortodoksja żydowska zmieniła swój stosunek wobec Palestyny. Przywódcy tutejszej organizacji „Mizrachi“ powinni energicznie przystąpić do czynów na tem zaniedbanem od szeregu lat polu pracy!

ROZMAITOŚCI

25.000 dolarów za dobry pomysł

W walce z pijaństwem w Ameryce.

Znany fabrykant samochodów, W. C. Durant, ofiarował 25,000 dolarów dla tego, kto poda najwłaściwszy sposób skutecznej walki z wyszynkiem i używaniem alkoholu w Stanach Zjednoczonych. Jak wiadomo całkowity zakaz wyszynku i spożycia alkoholu w Stanach Zjednoczonych, pomimo wysiłków władz celnych, policyjnych i prohibicyjnych, omijany jest niemal na każdym kroku, przyczem przemytnictwo i potajemny wyszynk alkoholu rozwinęły się obecnie do takich rozmiarów, że władze nie są już w stanie im przeciwdziałać.

W. Durant oświadcza: „Jesteśmy zagrożeni powszechnem łamaniem prawa o trunkach, objętego 18 poprawką do Konstytucji Stanów Zjednoczonych — najwyższego prawa kraju. Leaderzy wielkiego przemysłu, którym powinno zależeć najwięcej na przestrzeganiu prawa, sami gwałcą to prawo publicznie i prywatnie, przez co przyczyniają się do łamania go przez innych. Pragnąc dać zachętę do wyrażania najzdrowszych myśli w tym przedmiocie, ofiaruję nagrodę 25.000 dolarów za najlepszy i najpraktyczniejszy plan uczynienia 18 poprawki (zakaz wyszynku i spożycia trunków) skuteczną“. Prace konkursowe mają być nadsyłane do dn 1-go grudnia br.

——o——

STATYSTYKA SAMOBÓJSTW W NEW YORKU. W czasie siedmiu miesięcy od stycznia do sierpnia bieżącego roku dokonano w New Yorku 698 samobójstw, co w porównaniu z takimże okresem czasu w roku ubiegłym wykazuje ośmioprocentowy wzrost liczby samobójstw. Najbardziej rozpowszechnionym rodzajem samobójstwa było zatrucie gazem, następnie dopiero zeskakiwanie z wysokich budynków, strzelanie do siebie, trucie się i wieszanie. Najmłodszym samobójcą w ciągu bieżącego roku był dwunastoletni chłopiek, najstarszym zaś osiemdziesięcioletni starzec, pierwszy podciął sobie gardło brzytwą, drugi pozbawił się życia przez użycie gazu. Największa ilość samobójstw przypada na wiek od 30—45 lat. Główną przyczyną samobójstw jest rozpacz, zboczenia umysłowe i strach przed wymiarem sprawiedliwości.

Dziwactwa i kaprysy bogaczy

Spleen ludzi żyjących z renty. — Miljonerzy, jako policjanci, masarze, „pucybuci“, tragarze i t. p. — Zmysł popularności i reklamy, fantazja i „demokracja“ amerykańska. — Fiasko „Wyspy szczęśliwców“. — P. Mabel Boll. — Dziwolągi i potworki snobizmu i nudów. — „Suum cuique“!...

(at) Ci wszyscy, którzy żyją mniej lub więcej skromnie, od jednego „pierwszego“ do drugiego „pierwszego“, względnie od 15-go do 1-go, oczywiście z zazdrością myślą i przyglądają się tym nielicznym bogaczom, którym dane jest żyć „z renty“, dostatnio — jakby się zdawać mogło — bez trosk.

Tak bez trosk nie żyje, rzecz jasna, nikt. To stara rzecz i prosta i znana powszechnie. Nietylko troski związane właśnie z bogactwem, nietylko fakt, że pieniądz staje się nieraz u ludzi bogatych wprost celem jakby ostatecznym, nie zaś tylko środkiem do celu, nietylko wreszcie owe również u bogatych zygzakowate często perypetje życia wewnętrznego, ale poprostu już ów spleen, jaki napotyka się tak często u ludzi bogatych.

Spleen ten, będący obok prawdziwego nieraz zainteresowania i humanitaryzmu, motorem popierania przez bogaczy najrozmaitszych przejawów nauki i sztuki, dobroczynności i filantropii, wyradza się tu i ówdzie i w osobliwe dziwactwa i kaprysy. I tak jeden ze znanych miljonerów amerykańskich, **Patrik Butler** pełni na ulicach miasta Chicago codziennie przez ośm godzin służbę policmana kierującego ruchem. Służbę te pełni oczywiście „na ochotnika“ i bezpłatnie. Najwięcej dba p. Butler o bezpieczeństwo dzieci zmierzających do szkoły. Opowiadają sobie, że kaprys Patrika Butlera sięga jeszcze czasów, kiedy obecny miljoner był ulicznikiem ściganym i prześladowanym przez policjantów, którym zawsze zazdrościł władzy.

Inny dziwak, **John Scott**, syn prezydenta Nort-Western University po długich sporach z bogatym ojcem wywalczył sobie nareszcie prawo czynienia zadość osobliwemu swemu zamiłowaniu. Młody Scott zajmuje się najchętniej manipulowaniem przy środkach spożywczych, przedewszystkiem zaś — krajaniem kiełbasy i szynki, sporządzaniem „sandwichów“. Urządził sobie nawet w miejscowości Evanstown handel delikatesów. Tym sposobem zdobył John Scott dużą popularność, tembardziej, że zarobiwszy w ciągu dnia dwa dolary, resztę wędlin i smakołyków rozdawać zwykł „kupującym“ — za darmo.

Innemu kaprysowi oddaje się syn multimiljonera amerykańskiego Vanderbilta. Otóż **młody Vanderbilt** jest okropnym pedantem szczególnie na punkcie — połysku trzewików. Bucików swoich nie powierza też syn Vanderbilta nikomu. Woli sam spędzać codziennie kilka godzin na czyszczeniu trzewików, które pieści chyba staranniej i pieczołowiciej od najsumienniejszego „pucybuta“ zawodowego nawet w najbardziej z czyścibutów słynących krajach Wschodu. Sztukę czyszczenia trzewików doprowadził syn miljonera amerykańskiego do takiego mistrzostwa, że zamierza podobno wkrótce wydać specjalny podręcznik poświęcony zasadom należytego pielęgnowania bucików. Nie trzeba dodawać, że Vanderbilt — senior nie bardzo zadowolony jest z dziwactwa syna, któremu zaproponował nawet codziennie nową parę trzewików, byle tylko wyrzekł się kilkugodzinnego czyszczenia każdej pary. Syn jednak odrzucił tę propozycję i nie przestaje czyścić swych bucików.

John de Forest ma znów skłonność i pasję do ciężkiej atletyki. Przez długie lata popisywał się w klubach dźwiganiem karkołomnych ciężarów. Aż wreszcie przyszło mu na myśl, że właściwie głupią jest rzeczą tracić tyle sił i nawet nie pobierać wynagrodzenia za swą umiejętność i sprawność. Odtąd począł John de Forest zarabiać dźwiganiem co-najtrudniejszych ciężarów. Syn jednego z największych potentatów finansowych Ameryki zarabia na utrzymanie jako specjalista w pośpiesznem transportowaniu kas ogniotrwałych i fortepianów.

Jak więc widzimy, większość przy oczo-nych wypadków kapryśności i dziwactw bogaczy ma miejsce przedewszystkiem w Ameryce. Może dlatego, że tam wogóle więcej ludzi bogatych, niż u nas, może z tego powodu, że w Ameryce rozwinął się w o wiele większym stopniu niż w Europie — zmysł reklamy i popularności, a może też i dlatego, że w Ameryce mają bogacze mimo wszystko więcej fantazji niż u nas, a nadto nie wzdragają się tak przed pracą fizyczną posuniętą nawet aż do dziwactwa, które i w tym kierunku nosi znamiona owej osobliwej trochę „demokracji“ amerykańskiej.

Ale i w Europie istnieją bogacze — dziwacy. Szczególnie oczywiście w Anglji. Tak np. **Lord Lewerhulmes**, „król“ przemysłu mydlarskiego w Anglji, postanowił na zakupionej przez się, samotnej wysepce nebrydzkiej Lewis utworzyć „Państwo szczęśliwców“. Zdaje się jednak, że wyspiarze na Lewis nie bardzo zbudowani byli dziwacznemi reformami osobliwego ustroju socjalnego lorda Leverhulmesa. To też lord ów podarował wkrótce wyspiarzom całe swoje państewko wraz z żywym i martwym inwentarzem. Z tego mieszkańcy wyspy Lewis bardziej już chyba byli zadowoleni niż z dziwacznych mrzonek miljonera.

„Dziwaczką“, która zdobyła już międzynarodową popularność, jest p. **Mabel Boll**, która stale podróżuje z walizką, w której ma z sobą wszystkie liczne klejnoty olbrzymiej wartości. Nie może się widocznie z niemi rozstać. Musi podróżować i obnosić po świecie swoje klejnoty. Z tego powodu otrzymała też przezwisko „królowej djamentów“. Dodać należy, że miljonerka Mabel Boll bynajmniej nie jest brzydka i że klejnotów swoich nigdy jednak nie ubiera. Martwią się oczywiście najbardziej właściciele towarzystw asekuracyjnych, gdzie zabezpieczone są te klejnoty posiadające wartość miljonów dolarów. Bardzo niechętnie odnoszą się do p. Mabel Boll także zwłaszcza konduktorzy i kontrolerzy kolejowi, gdyż Mabel Boll i jej walizka są niezbyt sympatycznymi ani pożądanymi pasażerami. Miljonerka obawia się stale, — czy też może udaje że się obawia? — złodzieji. Zresztą o p. Mabel Boll nie trzeba zbyt dużo opowiadać, gdyż często piszą o niej gazety z okazji licznych podróży ekscentrycznej miljonerki.

Nie trzeba też wyliczać więcej przykładów. Bo prócz bezpośredniego zaciekawienia temi mniej lub więcej „pikantnemi“ kaprysami i dziwactwami ekscentrycznych bogaczy zwrócić chcielibyśmy uwagę na zjawisko to samo dla siebie. I to nietylko i nie tyle z punktu patrzenia psychologicznego, czy ściślej mówiąc: często wprost już: psychopatologicznego, ile raczej ze stanowiska socjalnego. Chociaż nie chcemy bowiem przy tej sposobności i w tym związku prawić „morałów“ o zbytkach i wynikających stąd dziwactwach, to jednak oprzeć nie możemy się powinności wskazania na tego rodzaju dziwolągi i potworki życia i spleenu bogaczy. Nie trzeba jednak i tu przesadzać dlatego, że idzie o bogaczy. Podobne kaprysy miewają i ludzie mniej bogaci, chociaż na innem tle i może w innem nasileniu. Takie to już prawo ludzkiego snobizmu i spleenu, dziwactwa i kaprysów, że ludziom grubym wolno zakładać kluby grubasów, maltretowanym mężom ligi ochrony prześladowanych mężczyzn, ludziom nieznoszącym gadatliwości — kluby milczków itd.

Krótko mówiąc i trawestując powiedzenie łacińskie z innej dziedziny: „suum cuique“ albo też jeśli wolicie: „sursum corda!“...

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Nerwice urazowe

Nerwice urazowe są chorobą, której nie znały wieki dawne i których nie spotyka się i dzisiaj jeszcze w krajach pozbawionych państwowej opieki społecznej względnie odpowiedzialności osób prywatnych za pewne uszkodzenia, powstałe w ich przedsiębiorstwach. Stan ten jest wynikiem faktu, że nerwice urazowe nie są chorobami niezależnemi od otoczenie, jak np. nowotwory złośliwe itp., które nawiedzają rozmaitych ludzi w rozmaitych krajach, lecz że stoją w ścisłym związku z ustawodawstwem danego narodu. Nawet narody kulturalne o daleko idących urządzeniach społecznych uchroniły się przed niemi, jeśli udało się im z odpowiednią ostrożnością skonstruować swe przepisy prawne.

Pojawienie się nerwic urazowych przypada na czas budowy pierwszych linij kolejowych i ustanowienia pierwszych postanowień prawnych co do odszkodowania za urazy, doznane w czasie katastrof kolejowych. Wtedy to po raz pierwszy skonstatowali lekarze szereg poważnych zaburzeń nerwowych u ludzi, którzy wskutek zderzenia pociągów nieznaczne tylko odnieśli uszkodzenia; ludzie ci wyglądali, jak porażeni, mieli drgawki, skarżyli się na uparte bóle głowy i grzbietu. Z początku przypuszczano, że wskutek gwałtownego wstrząsu przyszło może do jakichś zmian w rdzeniu pacierzowym i chociaż niektórzy bystrzy obserwatorowie, jak np. berliński psychjatra Möli, podkreślali możliwość wpływów psychicznych, a nie rzeczywistych dolegliwości fizycznych, to jednak fakt, że skargi na pewne określone dolegliwości — ponawiały się z uderzającą zgodnością, był tak przekonywujący, że zwyciężyło przekonanie, iż przyczyną wywołującą je, są bardzo subtelne i dlatego dla oka niewidoczne zmiany molekularne w obrębie ośrodków nerwowych.

W miarę rozbudowy ustawodawstwa o odpowiedzialności za wypadki kolejowe zauważono, że ilość nerwic urazowych wzrosła i że nawet najdrobniejsze urazy głowy pociągały za sobą długoletnie nieraz chorowanie. Czasami nasuwało się wprawdzie podejrzenie rozmyślnego wyolbrzymianie swoich cierpień, ale niezbitego dowodu w tym kierunku przeprowadzić się nie udało. Mimo że z biegem czasu mnożyć się poczęły głosy, wskazujące na brak podobnych następstw po wypadkach niepodlegających ustawie o ubezczeniu, i na daleko szybszy przebieg leczenia w krajach w których poszkodowani w czasie katastrof kolejowych otrzymują jednorazową odprawę a nie dożywotną rentę inwalidzką, większość lekarzy trwała uparcie przy teorji organicznych zmian w szpiku pacierzowym, powstałych na skutek silnego wstrząsu.

Dopiero wojna światowa i obserwacje, dokonane na tysiącach rannych, sprowadziły radykalną zmianę w poglądach na nerwice urazowe. Przekonały one niezbicie każdego, kto umiał i chciał obserwować, że nie uraz sam i wywołane przezeń uszkodzenia, tylko osobistość rannego i stopień jego psychicznej pobudliwości decyduje o powstaniu nerwowych następstw wypadku. W praktyce codziennego życia przedstawia się to tak, że ktoś, kto w katastrofie kolejowej poniósł np. nieznaczne uszkodzenia w postaci guzów lub zdarcia naskórka, nie wie z początku, ogarnięty przerażeniem, co się z nim dzieje. Leży bezwładny, nie mogąc z przestrachu ruszyć ręką ni nogą. Wyciągają go z pod resztek rozbitego wagonu, odwożą do szpitala. Tam lekarze nie stwierdzają wprawdzie żadnych poważniejszych uszkodzeń, ale pacjent z zdenerwowania nie może spać, czuje się źle, wymiotuje, skarży się na bicie serca, zawroty i bóle głowy. To go, oczywiście przeraża, niema odwagi wstać, wlecze się o kiju, niezdolny do żadnego zajęcia, rozmyślając z trwogą o tem, co będzie dalej. A ponieważ lekarze próbują to tego, to owego, by go tylko na nogi postawić, ponieważ zastanawiają się nad rozmaitemi możliwościami, odpowiadając wymijająco albo niepewnie na jego pytania, wobec tego chory czuje się coraz gorzej, traci dawną energię do życia, uważa się z każdą chwilą coraz bardziej za niezdolnego do pracy i jak ostatniej deski ratunku chwyta się myśli o możliwie jak największej rencie inwalidzkiej, któraby mu umożliwiła egzystencję. Obserwuje się tedy jak najtroskliwiej, notuje sobie w myśli każde najmniejsze niedomaganie, któregoby człowiek zdrowy nawet nie zauważył, uważa się za męczennika i myśli tylko o tem, by wydobyć jaknajwiększą rentę od państwa, czy przedsiębiorstwa, z którem się procesuje. Czyż można się więc dziwić, że wszelkie kuracje pozostają bezskuteczne, skoro źródło nieszczęścia, a więc fałszywe nastawienie psychiczne trwa bez zmiany?

Tak lub mniej więcej w podoby sposób przebiega przeważna ilość nerwic urazowych. Nie sama katastrofa ani związane z nią uszkodzenia, tylko osobista, psychiczna reakcja chorego na domniemane przeżycie, które bardzo często nie pokrywa się w zupełności z rzeczywistym wypadkiem, odgrywa najważniejszą rolę w powstawaniu objawów, które go potem dręczą. Stąd też dla lekarza, który, spieszy z pomocą ofierze wypadku, wypływa ważna nauka, aby był ostrożny w wypowiadaniu swoich wniosków co do rodzaju uszkodzeń i przypuszczalnych następstw. Każde przedwczesnie wypowiedziane zdanie może chorego pozbawić energji do życia, nastroić rozpaczliwie, słowem stworzyć podłoże dla nerwicy urazowej. Natomiast, przy stwierdzeniu lekkich uszkodzeń albo też nawet braku tychże, dodanie otuchy ofierze wypadku, zapewnienie, że mu się nic nie stało, że jest zupełnie zdolny do podjęcia codziennej pracy, ułatwia mu przejście w jaknajkrótszym czasie do porządku dziennego nad przebytym wstrząsem nerwowym.

Odpowiedzi redakcji:

WIECZNIE WDZIĘCZNA: 1) Sądzimy, że należy wstrzymać się z tymi wszystkimi zabiegami, aż minie zadrażnienie nerek. — 2) Leczenie przepisane być może tylko po zbadaniu chorej i dokładnem zaznajomieniu się z wynikiem analizy moczu. Na wszelki wypadek chora powinna leżeć w łóżku; djeta — mleko, kleiki, kaszka lub ryż w mleku, ponadto pokarmy mączne i tłuszcze. Unikać soli kuchennej. Jeszcze raz jednak gorąco zalecamy konsultację lekarza: to nie są stany, które możnaby lekceważyć. — 3) i 4) Lepiej na razie zaniechać, mimo, że kaszel napewno nie jest spowodowany tem lekarstwem. — ŁATWOWIERNY: Nie rozumiemy dokładnie, o co Panu idzie. Prosimy dokładniej nam to opisać. — NIEZARADNA MATKA: 1) Jest to t. zw. zajad. Dobrze działa w takich wypadkach lekkie przylapisowanie, a potem maść thigenolowa (na receptę lekarza). — 2) Trzeba dbać o lekko strawną djetę; dawać dziecku jeść raczej częściej, a za to niedużo na raz. — KOTEL MAARAWI: 1) Nie może wywołać pęknięcia. — 2) Zasunięcie do nosa wacików, namaczanych w adrenalinie. — 3) W wilgotne po umyciu ręce wcierać alkohol, glicerynę i sok z cytryny, zmieszane w równych ilościach. — WDZIĘCZNA CZYTELNICZKA 17: Gorączkowej tej chorobie poświęciliśmy swego czasu cały artykuł. W „Odpowiedziach" nie mamy na to miejsca. — MŁODA PANIENKA: Jest to choroba, której nie można leczyć na odległość, bo można często więcej zaszkodzić, niż pomóc. Musi Pani z pełnem zaufaniem odnosić się do porad swego stałego lekarza. — KASSANDRA: Kąpać palce naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie. Na noc maść z kamforą i ichtyolem. — LOTOS, KRAKÓW: Kilka razy dziennie obficie pudrować ręce pudrem z tannoformem. Gdyby to dało wyniki niezadawalniające, możnaby się uciec do naświetlań promieniami Roentgena, co jednak jest dość kosztowne. — 2) Częste mycie włosów, które już z natury są zbyt suche, albo też nie dość tłuste, pozbawia je jeszcze bardziej tłuszczu, wskutek czego stają się łamliwe i kruche. — TROSKLIWA MATKA M.: Jest to następstwem zaburzeń w prawidłowem funkcjonowaniu jajników. Pożądane nagrzanie tych organów diathermją; ponadto może Pani zwróci się do swojego stałego lekarza z prośbą o zaordynowanie któregoś z preparatów jajnikowych (thelyganu lub mensalu). — NIEDOŚWIADCZONA MĘŻATKA: 1) Można. — 2) i 3) Niema takiego tygodnia ani nawet dnia. — 4) Tylko ostrożność i delikatność ze strony drugiej. — WIGA: 1) Garść soli na kąpiel: 15 minut, nawet codziennie. — 2) Nie może przynieść szkody. — JOZUE: Przy ogólnem poceniu się unikać napojów rozgrzewających, ciepłego nadmiernie odzienia, częstych kąpieli. Także wstrząśnienia umysłowe przyczyniają się i potęgują poty. Przeciw swędzeniu zwilżać wodą kolońską, następnie pudrować. — CO ROBIĆ? Pojawienie się pokarmu odwlec się może nawet do siódmego dnia po porodzie. Nie powinno to nikogo przerażać i do tego czasu należy powstrzymać się od podawania niemowlęciu mleka krowiego. Przez pierwsze 3 dni podawać herbatę, słodzoną sacharyną, z dodatkiem szczypty soli kuchennej. Od 4-go dnia naprzemian 3% roztwór cukru mlecznego i napar herbaty.

PRAWO I ŻYCIE

Wyjaśnienia prawne w sprawach mieszkaniowych i in.

CZY NA LOKATORZE CIĄŻY OBOWIĄZEK PŁACENIA KOMORNEGO W NIEDZIELĘ?

W dniu święta prawnego nie istnieję obowiązek uiszczenia komornego i dlatego gdyby w toku procesu o eksmisję ustalone zostało, iż właściciel domu istotnie przysłał po komorne w niedzielę, nie mógłby on żądać rozwiązania umowy najmu na tej podstawie, że lokator zalega z zapłatą komornego.

CZY NIEUŻYWANIE LOKALU STANOWI POWÓD DO EKSMISJI?

Nieużywanie lokalu jest równoznaczne z użyciem lokalu na cel, na który nie był przeznaczony i który jest sprzeczny z intencją stron, w umowie ujawnioną. Stwierdzenie więc tego uchybienia może spowodować eksmisję.

CZY OFIARA WYPADKU SAMOCHODOWEGO MOŻE ŻĄDAĆ ODSZKODOWANIA OD SPRAWCY PRZEJECHANIA W WYPADKU UNIEWINNIENIA GO PRZEZ SĄD?

Gdy w procesie karnym o spowodowanie uszkodzeń ciała skutkiem nieostrożnej jazdy, kierowca auta zostaje uniewinniony, wytoczona w tymże procesie przez ofiarę wypadku akcja cywilna o odszkodowanie pozostawiona zostaje bez rozpoznania. Poszkodowany, którego akcja została pozostawiona przez sąd karny bez rozpoznania, ma [illegible] prawo wystąpić z nową akcją przed sąd cywilny. Uniewinniający wyrok karny nie przesądza nowej sprawy cywilnej, gdyż, niezależnie od winy, kierowca auta był sprawcą wyrządzonej szkody.

A. S. P.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika“

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Żydowska Rada Sportowa

Sprawa zwołanej na 16 grudnia b. r. do Krakowa **Konferencji porozumiewawczej żydowskich Towarzystw sportowych i gimnastycznych w Polsce** i wyłonić się z jej łona mającej reprezentacji żydowskiego ruchu fizycznego wychowania w naszem państwie, — znalazła pełny oddźwięk w całym kraju. Z najdalszych krańców Rzeczypospolitej zgłaszają Towarzystwa i działacze żydowscy swój akces i swoją współpracę. We wszystkich głównych centrach sportowych przyjęto z entuzjazmem inicjatywę powyższej akcji, której nici zbiegają się w Warszawie, a głównie w Krakowie, kolebce sportu polskiego i siedzibie najwybitniejszych znawców i działaczy żydowskiego ruchu regeneracji fizycznej.

Nawiązanym już został **kontakt z Żydowskiem Kołem Sejmowem** dla uzyskania należytego i autorytatywnego poparcia postulatów żydowskich u najwyższych centralnych instancyj sportowych. Poseł Dr. Rozmarin odbył już konferencję z dyrektorem PUWS-u, płk. Ulrychem. Dr. H. Leser zaprosił również oficjalnie Zw. Pol. Zw. Sport. i tegoż sekretarza generalnego, p. Dra Orłowicza, na Konferencję krakowską, celem zaznajomienia się z dezyderatami ŻTSG.

Obszerny **Komitet Organizacyjny Konferencji** wyłonił ze swego łona Ścisły Komitet Wykonawczy, mający się zająć bezpośredniemi przygotowaniami do Konferencji. W skład tego Ścisłego Komitetu Wykon. wchodzą pp.: Dr. H. Leser (przew.), inż. Rosenstock, dyr. Sonne, kpt. Zw. Choczner, Dr. Rakower (sekr.). Komitet stara się o wynajęcie wielkiej sali reprezentatywnej, mogącej pomieścić spodziewanych 150—200 delegatów z całej Polski, obmyśla kwestję kwaterunku dla tychże i załatwia wogóle wszystkie kwestje techniczno-organizacyjne Konferencji (także zniżki kolejowe).

Planuje się powołanie do życia **Żydowskiej Rady Sportowej** (istnieją różne projekty nazwy tej reprezentacji), złożonej z mężów zaufania głównych centrów sportowych w całym kraju, której **Egzekutywa** znajdowałaby się w Krakowie i posiadałaby stałych delegatów w Warszawie, utrzymujących kontakt z władzami sportowemi. Najwybitniejsi działacze sportowi przyrzekli już współpracę ewentualną w tej Egzekutywie, między innymi pp.: inż. Rosenstock, Dr. Wermuth, Dr. Syrop, Dr. Liebling, dyr. Sonne, mjr. Weinstein, Dr. Frischer. Dr. Leser, Al. Choczner, inż. Zimmermann, dyr. Hochwald, R. Sas, red. Bernstok i inni.

Olbrzymie zainteresowanie szerokich sfer sportowców i gimnastyków żydowskich powyższą akcją i Konferencją jest dowodem, że organizatorowie wyczuli obecną sytuację i że faktyczna potrzeba wywołała żywiołowy i spontaniczny ruch w kierunku **konsolidacji i systematyzacji pracy sportowo-gimnastycznej wśród młodzieży żydowskiej.**

Zaznaczyć należy z całą dobitnością, że akcja ta **nie ma absolutnie żadnych tendencyj separatystycznych, że wyklucza ona również wszelkie wpływy partyjne lub polityczne, a dąży tylko do realizacji równo- i pełnouprawnienia Żydów w łonie i ramach państwowego sportu polskiego i istniejących Związków i instytucyj wychowania fizycznego, oraz do propagandy i rozwoju kultury ciała w najszerszych warstwach żydowskiego społeczeństwa.**

Tak więc program negatywny i pozytywny powyższej akcji zaspokoić ma interesy państwowego sportu, oraz zdrowe tendencje do fizycznej regeneracji żydostwa. **(hl.).**

Ze sportu żydowskiego

WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI CYKLISTÓW MAKKABI wybrało następujący zarząd: Kierownikiem Sekcji poraz 7 wybrany p. Choczner, Naczelnikiem przez aklamację wybrany p. Izrael Meitlis, znany tutejszy przemysłowiec, zastępca kier. Eichhorn, skarbnik Sterngast, kapitan Sekcji Meitlis sen. członkowie Zarządu: Seelergut Leon Singer, Jakobi, Landau i Stein. Sekcja Cykl. poszczycić się może znacznymi sukcesami w br. Zdobyła ogółem w najcięższych zawodach 36 nagród m. i. 19. pierwszych! prócz mistrzostwa województwa krak zdobyli członkowie szereg mistrzostw miast Młp. W roku przyszłym uwaga kierownictwa Sekcji skieruje się na rozwój turystyki, planowane są dłuższe wycieczki m. i. 14- dniowa do Gdańska i polskiego morza. Z okazji 20-lecia Klubu Sekcja Cyklistów urządza sztafetę do p. Prezydenta Rzplitej z adresem hołdowniczym, oraz urządza jubileuszowy wyścig Kraków—Zakopane.

SAM RICHMAN, zwany amerykańskim „the ghetto champ.“ okazał się doskonałym maratończykiem. Zdobył on na sensacyjnym maratonie na hali krytej w New Jorku, w którym udział brały same sławy światowe, piąte miejsce za El Quafim, Joe Rayem, Newtonem i Lossmannem. Jest to znowu wielki sukces żydowskiego sportu, w biegu tym odpadli tacy koryfeusze, jak Kohlemainen, Umek, Nauland i Wattinen.

YMCA KRAKOWSKA ODMÓWIŁA definitywnie i bez podania powodów prośbie Sekcji Pływackiej Makkabi o dopuszczenie do korzystania z krytej pływalni. Pływacy zatem Makkabi będą znowu bardzo postponowani w stosunku do zawodników AZSu, Cracovii, Wisły, Sokoła i YMCI. Społeczeństwo żydowskie Krakowa powinno sobie wziąć za punkt honoru narodowego wybudowanie własnej żydowskiej pływalni, a Makkabi winna dążyć wszelkimi środkami do rozbudzenia zainteresowania dla tej sprawy i zdobycia odpowiednich funduszów na budowę pływalni.

DRUGI KOBIECY KLUB SPORTOWY ŻYDOWSKI powstał w Warszawie pod nazwą WIZO przy Zrzeszeniu Kobiet żyd. Jest to 4-ty kobiecy klub w Polsce. Zauważamy tylko, że gdy polskie kluby sportowe kobiece są specjalnie sportowe a. mian. Start i Klub Wioślarek, to nasze nowozałożone żydowskie kluby kobiece Ewa i WIZO powstały jako sekcje redakcji Ewy i zrzeszenia kobiet żyd. A to nie tosamo, ale na początek i to dobre Kobiety żydowskie zaczynają się organizować sportowo.

Wiadomości krajowe

W MIĘDZYNARODOWYCH KONKURSACH HIPPICZNYCH W NEW JORKU startowało 7 ekip: amerykańska, kanadyjska, niemiecka, belgijska, hiszpańska i polska. W konkursie o puhar posła Ciechanowskiego 1) Ameryka, 2) Polska. Zespół polski reprezentowali Antoniewicz, Rommel i Zgorzelski.

POLSKA—ŁOTWA mecz bokserski odbędzie się jeszcze w br. w Rydze, zaś **Polska—Czechosłowacja** w Pradze.

GWIAZDA WARSZAWSKA jest pewnym kandydatem do kl. A. WOZPNu

KUPKA zmierzy swe siły w grudniu br. w Berlinie z mistrzem wagi ciężkiej Pistulla.

POLSCY HOCKEIŚCI NA LODZIE odbędą w styczniu 1929 tournee po Austrji i Szwajcarji, następnie wezmą udział w mistrzostwach Europy w Budapeszcie, wreszcie w turnieju międzynarodowym w Zakopanem.

PZLA stara się o prawo organizowania IV Igrzysk Kobiecych w r. 1932 w Warszawie. Treningi do III Igrzysk Kobiecych w Pradze w r. 1930 rozpoczynają się już w nadchodzącym roku.

OSADA WIOŚLARSKA POZNAŃSKIEJ POLONJI zdobyła wioślarską nagrodę turystyczną PZTW za wycieczkę Poznań—Morze Czarne—Poznań na łodzi.

DRUGI POLSKI TOR WIOŚLARSKI regatowy zbudowany zostanie w przyszłym roku na Bielanach pod Warszawą.

PARK SOBIESKIEGO W WARSZAWIE, zwany Agrykolą, znajdował się dotąd pod zarządem ZPZS, obecnie zaś przejęło go Min. WR i OP, a PUWF projektuje urządzenie z niego wzorowego parku jordanowskiego, przyczem udział klubów sportowych na boisku i bieżni będzie zapewniony.

NA SKUTEK PROTESTU ŁKSu do zarządu Ligi zreasumowano zarządzenie rozegrania drugiego całego meczu między Wisłą a ŁKSem i postanowiono tylko dogrywkę 27 minut w Łodzi, dnia 25 bm. przy drzwiach zamkniętych.

KOSZUTSKI, mistrz kolarski Polski, został zdyskwalifikowany na rok.

SZAMOTA, wybitny talent kolarski polski, przebywający stale wParyżu, startuje po dłuższej przerwie spowodowanej chorobą na torach paryskich ze znakomitymi rezultatami Pokonał on ostatnio Deschampsa i Krakenbuhla, zdobywając wielką nagrodę września.

RADA MIEJSKA WARSZAWY uczciła 10-lecie Polski uchwałą wybudowania wielkiego parku sportowego na Ochocie, który obok wielkich normalnych urządzeń sportowych ma zawierać pierwszy w Polsce basen pływacki dla dzieci.

Rozmaitości zagraniczne

SZWECJA. — DANJA mecz tennisowy w Sztokholmie zakończył się zwycięstwem Szwecji 2:0. Danja bez swego asa Petersena.

NURMI planuje zdobycie maratonu na najbliższej Olimpjadzie w Los Angelos. Nurmi kroczy od rekordu do rekordu od najmniejszych do największych dystansów. Nurmi przeprowadza wszystko co chce. Nurmi jedyny opiera się zakusom i astronomicznym ofertom handlarzy sportowych krainy dolara.

NORWEGOWIE W AMERYCE już teraz urządzają zbiórki na umożliwienie swym europejskim rodakom przyjazdu na Olimpjadę w Los Angelos w 1932 r.

MIĘDZYNAROD. ZW. BOKSERSKI znajduje się obecnie w stadjum sanacji i reorganizacji. Przyczyną skandale cyniczne sędziowskie na Olimpjadzie amsterdamskiej. Na następnych Olimpjadach obsadę sędziów dadzą Międzyn. Związki poszczególnych działów sportu, a nie Komitet Olimpijski gospodarza igrzysk. to bowiem prowadzi do niesłychanych nadużyć

GWIAZDĄ KOBIECEJ LEKKOATLETYKI okazała się Szamanowa z Rosji, osiągając w skoku wwyż 1,60 m a w dal 5,50 m Są to rekordy światowe.

PROBLEM PROFESJONALIZMU nie został mimo pewnych zpowiedzi należycie załatwiony na Zjeździe związkowym w Weimarze Wniosek na zniesienie zakazu gry z zagranicznemi drużynami zawodowemi nie uzyskał większości i sytuacja groziła rozłamem. Dopiero kompromisowa uchwała salomonowa rozwiązała węzeł gordyjski. Pozwolono bowiem na mecze takie w przypadkach chęci utrzymywania stosunków z zagranicznemi drużynami, lub zamiaru zgłębienia umiejętności piłkarskich. Naturalnie jest to komedja i hipokryzja. Związek Niemiecki widzi źdźbło poza Niemcami, a nie widzi belki wNiemczech, gdzie już dawno jest podostatkem profesjonałów nietylko w footballu, ale lekkiej atletyce, pływactwie, kolarstwie etc.

BUCHAN, znany angielski trener piłkarski, pracuje obecnie w Rosji nad teamem reprezentatywnym. W Sowdepji sport wogóle rozwija się szybkiemi krokami, i to tak masowo wszerz, jak i pod względem wyników.

AMERYKA KAPERUJE KANADĘ. Wyniki olimpijskie Kanady spowodowały wyprawę po złote runo talentów do Kanady. Łowcy sprowadzili do New Jorku kilka wybitnych lekkoatletek i olimpijczyka Edwardsa, murzyna, który odznaczył się w Amsterdamie. Jak widzimy Ameryka strawić zdoła wszystkie gwiazdy świata, pieniądze bowiem są przecież największą potęgą i... pokusą.

SPRAWA POWROTU ANGLJI DO FIFA stała się znowu aktualną i traktuje się ją obecnie bardzo poważnie.

SONJA HENJE, mistrzyni świata w jeździe sztucznej na lodzie rozpoczęła już w Oslo swój trening do mistrzostw świata w Budapeszcie.

Wisła zdobywa mistrzostwo Ligi

Wczorajsze rozgrywki ligowe przyniosły drużynie „Wisły" ostatecznie tytuł mistrza piłkarskiego Polski. Wobec tego, że najgroźniejszy rywal Wisły, poznańska Warta, przegrała ostatni swój mecz w rozgrywkach ligowych z Turystami, przeto Wisła mimo nierozstrzygniętego wyniku z IFC w Katowicach, utrzymała się na czele tabeli. mistrzowskiej z 42 punktami, przyczem pozostaje jej jeszcze do dokończenia mecz z LKS. IFC wyprzedziła pauzującą Cracovię, ugruntowując się na 3-ciem miejscu tabeli.

W zawodach o wejście do Ligi prowadzenie zdobyło LTSG wysokocyfrowem wycięstwem nad krakowską Garbarnią.

Wyniki zawodów o mistrzostwo Ligi

Katowice. Wisła—IFC 1:1.
Lwów. Legja—Czarni 1:0 (0:0).
Poznań. Turyści—Warta 1:0 (1:0)
Warszawa. Warszawianka—Śląsk 3:2 (1:0). Ruch—Polonja 4:3 (2:2).

• • •

Łódź. Zawody o wejście do Ligi: LTSG—Garbarnia 5:1.

TABELA MISTRZOSTW LIGI.

Wisła 42 punktów (27 gier), Warta 40 (28), IFC 35 (27), Cracovia 34 (27), Legja 34 (27), Pogoń 30 (27), Polonja 30 (28), Turyści 29 (28), Warszawianka 27 (27), Czarni 26 (26), Ruch 25 (27), LKS 23 (27), Hasmonea 17 (26), Śląsk 10 (28), TKS 6 (28).

CRACOVIA—SK MORAWSKA OSTRAWA 6:1.

Gładkie zwycięstwo biało-czerwonych przy wielkiem szczęściu nad grubo przereklamowanym przeciwnikiem, nie przewyższającym zupełnie naszej A-klasy.

MAKKABI—PODGÓRZE 3:1 (2:0).

Obie drużyny w niekompletnych składach. U gospodarzy raziła hyperkombinacja i niepoważne traktowanie zawodów publicznych.

Przygotowania do międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem

Zakopane. 18. XI. PAT. W niedzielę odbyło się tutaj posiedzenie komisji techniczno- sportowej, wyłonionej przez komitet międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Europy w Zakopanem. Obradom przewodniczył prezes polskiego związku narciarskiego płk. Bobkowski, oraz przewodniczący komisji sportowo- technicznej płk. Mond. Komisja po obradach dokonała lustracji skoczni na Krokwi, której przebudowę prowadzi inż. Meyer. Stwierdzono znaczny postęp w robotach, oraz zaaprobowano przebudowę, prowadzoną ściśle według wskazówek komisji, a mającą na celu osiągnięcie jaknajdalszych skoków. Popołudniu komisja odbyła wspólne posiedzenie z delegatami miejscowego komitetu kwaterunkowego. Komitet ten pod przewodnictwem Jamonta i Skibińskiego posunął naprzód swoje prace i rozwinął energiczną działalność, mimo znacznych lokalnych trudności.

—

Lwów. Zawody towarzyskie Hasmonea—Polonja (Przemyśl) 3:0

BĘDZIN. „Hakoah" (Kraków)—„Hakoah" (Będzin) 1:2. W sobotę 10 bm. gościło u siebie tutejsze ZTGS. „Hakoah" drużynę krakowskiego Hakoahu. Obie strony pokazały ładną grę. Obie bramki dla gospodarzy strzelił Gutman, dla gości bramkę zdobył Verderber.

NA WĘGRZECH powołano również do życia specjalny państwowy resort wychowania fizycznego.

SPROSTOWANIE. Mecz zapaśniczy Górny Śląsk —Kraków zakończył się 15:5 pkt (a nie 15:0). Dwa zwycięstwa dla Krakowa odnieśli zawodnicy Wisły: Grzybczyk i Bajorek.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m 02	Listopad **19** Poniedziałek 6 Kislew 5689	Zachód słońca 15 m. 40

Przygniatające zwycięstwo wyborcze młodzieży sjonistycznej w Krakowie

Wczoraj popołudniu odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia żydowskich słuchaczy U J „Ognisko" w Col. Novum. Po kilkugodzinnych obradach dokonano wyboru 15-tu członków nowego zarządu. Prezesem wybrany został przygniatającą większością głosów p. Beckman (sjonista), poczem odbył się wybór członków zarządu i komisji kontrolującej systemem proporcjonalnym. Lista bloku sjonistycznego (Przedświt i korporacje sjońskie) uzyskała 372 głosy i **9 mandatów**, lista Gordonji (Hitachdut) 68 głosów i **2 mandaty**, lista socjalistycznego „Życia" 72 głosy i 2 mandaty, lista Bundu 50 głosów i 1 mandat, lista Chejrutu 12 głosów bez mandatu. Do komisji kontrolującej wybrano 4-ch sjonistów i jednego członka „Życia".

DZIŚ NATAN BYSTRYSKI ŻEGNA SIĘ Z MŁODZIEŻĄ.

Członek delegacji palestyńskiej, p. Natan Bystrycki, opuszcza we wtorek rano Kraków. — Jeszcze przed wyjazdem wygłosi czcigodny gość dziś **w poniedziałek** wieczór o godz. 7-mej w lokalu „Merkazu" referat dla młodzieży p. t. **„Młodzież a sjonizm"**.

Wzywa się wszystkich członków organizacyj młodzieży sjońskiej do przybycia na to zgromadzenie.

NATAN BYSTRYCKI W KATOWICACH.

We wtorek dnia 20 b. m. o godz. 8-mej wieczorem wygłosi w salach Stow. Kupców w Katowicach (ul. Jana 11, III. piętro) p. Natan Bystrycki, członek palestyńskiej delegacji K. K. L., odczyt na temat „Obecne położenie w Palestynie i konieczność wyzwolenia ziemi".

Żydzi! Przybądźcie masowo!

Wydział Stow. Przedświt-Haszachar Katowice.

UWADZE OSÓB ROCZNIKA 1910, ZAMIESZKAŁYCH ZAGRANICĄ.

W związku z rejestracją osób urodzonych w roku 1910, władze wojskowe wyjaśniają w sprawie zamieszkałych i przebywających zagranicą, co następuje: Osoby wymienionego rocznika w chwili ogłoszenia rejestracji w całym kraju, pomimo, że przebywają zagranicą, posiadając obywatelstwo polskie, obowiązane są do dokonania rejestracji w najbliższym konsulacie polskim. Rejestrując cię w konsulacie, osoby wymienionej kategorji winne otrzymać zaświadczenie zgłoszenia do rejestracji. Po przybyciu do kraju należy takie zaświadczenie złożyć do odpowiedniego urzędu wojskowo-meldunkowego, celem wniesienia do rejestracji lokalnej. Brak rejestracji w konsulacie grozi karą na mocy ustawy o służbie wojskowej.

— PRZEPISY O UNIEWAŻNIENIU DOKUMENTÓW ZAGINIONYCH. Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje specjalne przepisy o unieważnieniu dokumentów i wydawaniu duplikatów. Unieważnianie każdego dokumentu będzie musiało być dokonywane przez ogłoszenie o ustalonej treści w „Monitorze Polskim". Nowe dokumenty będą wydawane w terminie dwutygodniowym po unieważnieniu.

— DWIE DOROŻKI I SZYBA. W sobotę popołudniu Julian Oradzisz, dorożkarz, jadąc ul. Szczepańską do Rynku, uwadził o stojącą na tej ulicy dorożkę wiozącą szybę wystawową Mendla Panzera, wskutek czego rozbił ją, wyrządzając szkodę 315 zł.

— 9 PRÓŻNYCH BECZEK. Faus Chaskiel, kupiec, zamieszkały przy ul. Krakowskiej l. 45, zgłosił, że skradziono mu z niezamkniętego składu 9 próżnych beczek wartości 90 zł.

PRZEGLĄD RADJOWY

HANS BREDOW
sekret. stanu i państw. kom. radjowy.

O postęp w rozwoju radjofonji

Kilka przyczyn częstego niezadowolenia radjosłuchaczy.

Postęp w rozwoju radjofonji zależy od następujących czterech czynników: od organizacji radjonadawczej, techniki radjonadawczej i radjoodbiorczej, a wreszcie od kształtowania programów. Ukształtowanie programów umieściłem rozmyślnie na ostatniem miejscu, ale nie dlatego, żebym do nich mniejszą przywiązywał wagę, tylko dlatego, że najlepszy program na nic się nie zda słuchaczowi, jeżeli będzie przez stację źle nadany, albo przez aparat odbiorczy lub głośnik zniekształcony.

Naturalnie, że kwestja kształtowania programów wysuwa się sama coraz bardziej na pierwszy plan, ponieważ wymagania słuchaczy rosną z roku na rok. Bliższe badanie listów, napływających od słuchaczy, wykazuje, że rozbudowa sieci radjonadawczej i ulepszenia odbiorów, idące w parze z ulepszeniami techniczno-nadawczemi, mają zawsze wpływ decydujący na przyrost abonentów. Gdy pewna liczba radjo abonentów się wykreśla, to można być pewnym, że w większości wypadków powodem były względy natury technicznej, albo ekonomicznej, a znacznie rzadziej niezadowolenie z programów. Mimo różnicy w kierunkach upodobań, trudno przypuścić, aby radjoabonenci stale byli niezadowoleni z programów, gdyż nikt nie zaprzeczy, że obok mniej dobrych, czasem bywają często dobre audycje i że każdemu się zdarzy sposobność słuchania programów, które jego upodobaniom odpowiadają.

O wiele ważniejszym powodem do niezadowolenia i irytacji są najrozmaitszej natury przeszkody w odbiorze, a mianowicie: bezwzględność gwiżdżących reakcjonistów, lub posiadaczy wszelkiego rodzaju elektrycznych przyrządów leczniczych, oraz najrozmaitszych innych, zakłócających odbiór czynników. Tu wypada zaliczyć także utrudnienia, jakie lokatorom robią właściciele domów przy zakładaniu anteny, niedogodności przy ładowaniu bateryj, żerzenia (zwłaszcza na wsi), aparaty przestarzałego typu, przepalanie lamp, wreszcie brak podstawowych wiadomości radjotechnicznych. Wszystko to są rzeczy, które wielu radiosłuchaczy zniechęcają do radja i nawet najlepszy program nie bywa wstanie sprawić im radości. Każdy radjoabonent, który z powyższych względów odpada, powstrzymuje cały szereg swoich znajomych od „zameldowania się". To naraża na poważne straty Towarzystwa radjowe, a z niemi cierpią także interesy przemysłu i handlu radjowego. Towarzystwa radjowe zmuszone są do największych wysiłków artystycznych i technicznych, aby utrzymać pozostałych radjoabonentów i coraz nowych zdobywać.

Trzeba przyznać, że w ciągu ostatnich dwóch lat bardzo wiele w tym kierunku uczyniono. Wraz z udoskonaleniem programów idzie w parze poprawa modulacji, mikrofonów i przewodów. Ceny za dobre odbiorniki i głośniki spadły i to do takiego poziomu, jakiego przed dwoma laty nawet oczekiwać nie było można. Zastosowanie ramowej anteny rozpowszechnia się coraz bardziej, rośnie trwałość lamp katodowych, a zużywalność prądu maleje. Zbliża się też chwila, kiedy i główne źródło rozgoryczenia: „baterje" znikną z widowni.

Tym sposobem z jednej strony technika dąży do tego, aby rozwój radjofonji nie stał na martwym punkcie, a z drugiej strony sztuka musi czynić i będzie czyniła swoje, aby grunt zdobyty utrwalić.

PO ZJEŹDZIE KIEROWNIKÓW STACYJ POLSKICH.

Na niedawno w Warszawie odbytym II. dorocznym zjeździe kierowników polskich radjostacyj obradowano prócz aktualnej wtedy sprawy ułożenia programu z okazji 10-lecia niepodległości Polski, także i nad ustaleniem racjonalnej wymiany programów między pięcioma stacjami polskiemi. Stacjom tym pozostawiona jest szeroka autonomja. Celem ich istnienia jest budzenie i odzwierciedlanie odrębnych właściwości kulturalnych i artystycznych danej dzielnicy. Nakazana przez konieczność ekonomja wymaga, aby korzystając z dotychczasowych doświadczeń, stacje regjonalne nadawały głównie przeławy kultury miejscowej. Konieczna oszczędność spowodowaną jest słabym stosunkowo w Polsce rozwojem radjofonji. Dlatego też trzeciem zadaniem zjazdu było obmyślenie środków skuteczniej propagandy radjofonji.

1116 STACYJ NADAWCZYCH!

Jak w ostatnich latach rozwinęła się radjofonja światowa, świadczy o tem fakt, że według obliczeń — obecnie znajduje się 1116 stacyj nadawczych — Z tej liczby na Stany Zjednoczone przypada 813 stacyj, na Europę — 196, Południową Amerykę — 52, Japonję — 28, Afrykę — 9. W Europie na pierwszem miejscu stoją Sowiety z 38 stacjami nadawczemi, przed Szwecją, która posiada 30 stacyj i Niemcami, z 24 stacjami. Z kolei następne miejsca zajmują: Anglja, Francja, Włochy, Hiszpanja, Czechosłowacja.

KOMUNIKACJA TRANSOCEANICZNA NA KRÓTKICH FALACH.

Nowym etapom w rozwoju komunikacji radjowej na dalekie odległości są doświadczenia francuskiej stacji krótkofalowej Saint-Assise. Rozmowy, nadawane z tej stacji były doskonale odbierane na słuchawki w Saigonie, czyli w odległości 10.130 klm. od Paryża. Rozmowy mogą więc być teraz prowadzone obustronnie z Indochinami, również mogą być wzajemnie nadawane i odbierane produkcje muzyczne i t. p. Nawiązano również radjofoniczną łączność między Paryżem i Jawą, Paryżem i Buenos Aires.

KOSMICZNE ECHO RADJOWE.

Ciekawych doświadczeń z radjo wykonał norweski prof. Stormer. Znalazł on w przestrzeni punkt, z którego wysyłane fale radjowe wracają, jako echo po 3 do 12 minutach. Miejsce, z którego echo, według doświadczeń profesora, wróciło do aparatu odbiorczego, znajduje się daleko poza księżycem. — Ponieważ fala radjowa leci z szybkością 300.000 klm. na sekundę, więc można obliczyć, gdzie leży miejsce, z którego to echo wróciło.

KRONIKA RADJOWA.

„WORLD-RADIO" O POLSCE. Warszawski korespondent „World-Radio", organu broadcastingu brytyjskiego, zamieścił 9 b. m. artykuł o kulturze polskiej. Artykuł pozostaje w związku z 10-leciem niepodległości państwa.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 19 listopada.

Kraków (566 m.). 11.50: Komunik. 12.10: Gramofon. 15: Komunik. 16.30: Program dla dzieci (z Warszawy i Listy od dzieci!). 17.10—17.35: odczyt p. t. „Główne linje francuskiej polityki zagran.", wygł. doc. Dr. M. Jedlicki. 17.35—18: „Osobistości histor. w anegdocie" (wiek XVII.). 18—19: Muzyka lekka (z Wilna). 19—19'20: Komunik. sport. 19.25—19.55: Prof. H. Bernard: Lekcja franc. 20: Giełda roln. 20.05: Odczyt prof. Dra Kumanieckiego „Latające okręty ku wybrzeżom Chile". 20.30. Koncert muz. Fr. Schuberta, w wykon. pp. H. Zboińskiej-Ruszkowskiej, M. D. Mikuszewskiego (śpiew), O. Wachtlowej i B. W. Walewskiego (fort.). W programie muz. i pieśni. 22: PAT. 22.30: Muzyka tan. z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 18, 20.30 i 22.30: Muzyka.

Katowice (422 m.). 15.45: Komunik. gospod. 16: Gramofon. 16.55: Pogadanka radjowa. 18: Muzyka lekka z Wilna (między inn. śpiew). 19'30: Odczyt. 20: Giełda roln. 20'05: Odczyt. muz. 20'30: Koncert muz. Schuberta (z Warszawy), między inn. pieśni. 22: PAT.

Poznań (344'8 m.). 14: Giełda. 18 i 20'15: Muzyka.

Wiedeń (517'2 m.). 11, 15, 17'15 i 19'30: Muzyka.

Zeesen (1250 m.). 16'30, 20—0'30: Koncerty.

Langenberg (468'8 m.). 12, 13, 17'45 i 20: Muzyka.

Daventry (1604'3 i 491'8 m.). 13—1: Muzyka.

Lahti (1522'8 m.). 18 i 20: Koncerty.

Motala (1380 m.). 18'30 i 20'15: Koncerty.

Moskwa (1450 m.). 17: Koncert.

Kowno (2000 m.). 16: Muzyka. 20: Arje.

Budapeszt (555'6 m.). 12'20, 17'45. 19'30 i 22'25: Muzyka.

Stambuł (1200 m.). 21'40: Koncert.

Chaplin o swym stosunku do publiczności

Czy publiczność wie, czego chce? — temu oto problemowi poświęca Charlie Chaplin uwagę w jednym z ogłoszonych swoich artykułów. „Szczerze się przyznaję, — czytamy tam, — że doprawdy, nie wiem, czy publiczność wie, czego chce. Wnioskuję to z mojej własnej praktyki. Nic nie wskazywało na to, że publiczność życzyła sobie takiego Chaplina, jakiego jej dałem. Nim jej narzuciłem swoją sylwetkę, przeżyłem mnóstwo zawodów i rozczarowań. Jedni mi tłómaczyli, że mój Charlie jest za delikatny, powołując się przytem na rozmaite brutalne farsy. Inni znowu utrzymywali, że moja maska jest za groteskowa i nierzeczywista i nie może się spodobać publiczności. Dawniej „kręciłem" filmy wyłącznie tylko po to, by robić pieniądze i nie troszczyłem się wcale o stronę artystyczną. Ale gdy stałem się sławny, odczułem dopiero wtenczas brzemię odpowiedzialności. Wszak musiałem teraz bronić swej sławy! Zagłębiałem się więc w studjum nad istotą humoru, usiłowałem poznać życzenia publiczności, by dać jej to, czego sobie życzy. Dużo nad tą sprawą się zastanawiałem, a gdy zdawało mi się, żem doszedł już do ustalonych rezultatów, otrzymałem nagle list od pewnego człowieka, którego nigdy nie znałem. List ten był zimnym tuszem na mą głowę. Ów człowiek widział w kinie mój film p. t. „Strażak pożarny", a następnie opisał mi swe wrażenia, zarzucając mi przedewszystkiem brak bezpośredniości. Nie podoba mu się mój śmiech, który, zdaniem jego, nie był tak naturalny i swobodny, jak w poprzednich filmach. Zdawało mu się, że stałem się niewolnikiem publiczności, podczas gdy dawniej publiczność leżała u mych stóp. A publiczność chce być ujarzmioną, — tak brzmiała ostateczna konkluzja nieznajomego autora listu. Nigdy nie zapomnę nauczki, jaką wyniosłem z tego listu. Zrozumiałem wtenczas, że moja praca może być tylko wtedy dobrą, jeśli wyrasta z samej radości, jaką daje praca. **Od tej chwili unikałem wszystkiego, o czem mogłem przypuszczać, że się będzie podobało publiczności. Kieruję się teraz tylko swym własnym smakiem,** nie zezuję ani na lewo, ani na prawo, by zobaczyć, co inni robią, albo też czego moda w danym momencie wymaga, słucham tylko głosu swego serca, tego wewnętrznego popędu, który jest we mnie".

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dzienhik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana